

P. KORNELIUSZ SCYPION AFRYKAŃSKI STARSZY
W LEGENDZIE HISTORYCZNEJ

I

Legenda historyczna wyrasta z historii i, choć w szczegółach swej treści od niej odbiega, wielu nowymi elementami oplata fakty, zawsze jednak w oparciu o nie, o te fakty, istnieje, a w zależności od warunków przechodzi różne odmiany i fazy rozwoju. Wiadomo, że w zasięg jej nigdy nie dostają się miernoty, gdyż ona uświetnia wyłącznie postaci wielkie, które dzięki niej rosą coraz bardziej w sławę wzbijając się często ponad rozmiary człowieka. I Scypionowi Afrykańskiemu Starszemu nie pozwoliła fama pozostać tylko takim, jakim był, tj. wielkim, ale wyznaczyła mu miejsce wśród mężów boskich, opatrnościowych. Z jednej strony jego własne, rzeczywiste, niepospolite zasługi dla państwa, a z drugiej — swoiste cechy charakteru współobywateli oraz zwyczaje panujące w Rzymie stworzyły odpowiedni klimat i dla powstania i dla wzrostu jego legendy. Żądza sławy, pragnienie głośnego imienia zarówno za życia jak i po śmierci do tego stopnia była panującą w treści działania Rzymianina, że Cynceron w mowie *Pro Archia poeta* (11, 26) stwierdza przed kolegium sędziów, iż dążenie do sławy jest miarą wartości człowieka — *optimus quisque maxime gloria ducitur*. Cała historiografia rzymska epoki republikańskiej, jej wszystkie *annales* i *historiae*, pisane dla uświetnienia czynów narodu oraz dla chwały rodów poszczególnych, stworzyła wielką legendę Rzymu. Historyk Semproniusz Tuditanus blaskiem chwały opromienił imię Regulusa, uczynił zeń męża niezłomnego i męczennika, co powtórzyło za nim wielu pisarzy, jak: Appian, Aureliusz Wiktor, Cynceron, Diodor, Eutropiusz, Silius Italicus, Waleriusz Maksymus a wyolbrzymiły jeszcze ów rzekomy fakt męczeństwa szkoły retorów¹. Również mowy głoszone na pogrzebach sławniejszych

¹ M. Schanz, C. Hosius, *Geschichte der römischen Literatur bis zum Gesetzgebungswerk des Kaisers Justinian I*, München 1927, s. 23 i H. Peter, *Historicorum Romanorum fragmenta*, Leipzig 1883.

obywateli zasilaty legendę swoim materiałem treściowym; Cyce-ron² poddał je bardzo surowej ocenie z punktu widzenia prawdy historycznej, ponieważ nie oglądając się wcale na rzeczywiste fakty *de mortuis* głośiły daleko więcej, niż *bene*. Oprócz mów należy wymienić zapiski genealogiczne, napisy — *tituli* umieszczane pod wizerunkami zmarłych przodków wyliczające ich czyny i piastowane przez nich urzędy; każdy z rodów rzymskich bardzo skrętnie zabiegał o to, aby członkowie jego mieli o swych praojcach jak najwięcej podanych wiadomości. Powołując się na *Origines* Katona Cyce-ron³ donosi, że według dawnego zwyczaju biesiadnicy na ucztach kolejno opiewali w śpiewie przy wtórce fletu cnoty sławnych mężów; zwyczaj ten za lat Katona Starszego należał już do przeszłości; Waleriusz Maksymus⁴ dodaje, że starsi w ten sposób usiłowali tchnąć w młodzież chęć naśladowania wielkich przodków. O sławnych mężach zmarłych przypominała jeszcze Rzymianom smutna pieśń *naenia*, śpiewana przez członków rodziny, albo przez wybranych chłopców, często też przez płaczki wynajęte za opłatą⁵. Dużo mówiły żyjącym *elogia*, napisy nagrobkowe ojców, gdzie były wymieniane pełnione przez nich urzędy i podkreślane wybitne cechy ich charakteru; tak więc i grobowce kryjące martwe prochy stawały się żywym źródłem legendy. Jeśli się doda do tego nieprzerwany wzrost potęgi Rzymu, który z małego Lacjum rozszerzał swoje panowanie poza Italię, Alpy, Adriatyk niosąc je na tereny M. Azji i Afryki — to musiał ten fakt mieć swoją sugestywną wymowę dla chłonnej, żywej, czulej na zapłatę w postaci chwały duszy Rzymianina; ten bowiem miał już w swym charakterze to, że stać go było i na wielkie czyny jak i na chełpliwe, umiejętne ich rozgłaszanie, jeśli już mityczny praojciec jego, Liwiuszowy Romulus, tak samo postępował — *cum factis vir magnificus, tum*

² M. T. Cicero, *Brutus* 18, 62: *multa enim scripta sunt in eis, quae facta non sunt, falsi triumphi, plures consulatus.*

³ M. T. Cicero, *Tuscul. disp.* 4, 2, 3: *In Originibus dixit Cato morem apud maiores hunc epularum fuisse, ut deiceps, qui accubarent, canerent ad tibiam clarorum virorum laudes atque virtutes.*

⁴ Valerius Maximus, 2, 1, 10: *maiores natu in conviviis ad tibias egregia superiorum opera carmine, comprehensa pangebant, quo ad ea imitanda iuventutem alacriorem redderent.*

⁵ Festus, p. 223. M.: *praeficae dicuntur mulieres ad lamentandum mortuum conductae, quae dant ceteris modum plangendi, quasi in hoc ipsum praefectae.*

factorum ostentator haud minor (1, 10, 5). Mając na uwadze wymienione wyżej fakty związane z życiem dawnego Rzymu, jak: usilne zabieganie o sławę przodków i swoją, pieśni biesiadne i smutne, mowy pogrzebowe, elogia oraz stały wzrost potęgi państwa rzymskiego — stwierdzić trzeba, że Rzym, choć ubogi we własne podania, przerabiał obce, greckie, ale bez legendy żyć nie mógł.

II

W ciężkiej epoce dla Rzymu, za II wojny punickiej (218—201) wypadło Scypionowi żyć i działać. Pochodził ze sławnej *gens* Cornelia, rodu chlubiącego się wielu znakomitymi mężami, których o całe niebo przewyższył. Urodził się w Rzymie w r. 235 lub 234 p.n.e. jako syn Publiusza Korneliusza Scypiona, konsula z r. 218; życie jego bogate w wielkie czyny opromienia dodatkowym jeszcze blaskiem legenda o boskim jego pochodzeniu głosząc, że Scypion Afrykański nie jest synem śmiertelnika, lecz samego Jowisza. Król bogów i ludzi przybrawszy postać węża dał życie wielkiemu później Publiuszowi. Opowiadają o tym: Liwiusz (38, 58, 5), Geliusz (VI, 1, 19) i Silius Italicus (*Punica* 13, 634); ten ostatni w obrazie pełnym nastroju głosi, że Scypion zstąpiwszy do Podziemia spotyka cień zmarłej zaraz po porodzie matki swej Pomponii i od niej dowiaduje się całej prawdy. Matka wzywa go, aby wierzył, że czyny jego wyniosą go do niebios; będąc pewny swego boskiego pochodzenia może się nie lękać żadnych wojen:

„Verum age, nate tuos ortus, ne bella pavescas
ulla, nec in caelum dubites te tollere factis,
quanto aperire datur nobis, nunc denique disce...”

Już jako 17-letni młodzieniec musi iść trudną drogą życia, bo w r. 218 sławny wówczas Hannibal po sforsowaniu Alp staje ze swą armią nad rzeką Ticinus. Ojciec Scypiona, konsul, nadaremnie próbuje stawić opór; Rzymianie pobici ustępują, a wódz naczelnym otoczonych przez nieprzyjaciół zginąłby niechybnie, gdyby nagle się nie zjawiał syn, dzielny 17-letni Publiusz Scypion, który w ostrej szarży na czele kilku dekurii jazdy przebija się do ojca poprzez otaczającego wroga i wyprowadza rannego w bezpieczne

miejsce. Pierwszy to występ Publiusza na polu bitwy, a już uwieńczony bohaterskim czynem. Wypadek ten uznaje się za fakt historyczny (Mommsen, Weiss); ze starożytnych pisarzy bliższy owym czasom i zasługujący na zaufanie Polibiusz fragment bitwy z interwencją młodego Publiusza przedstawia w następujący sposób ⁶: Ojciec powierzył mu dowództwo grupy wyborowej jazdy ustawionej w rezerwie na pagórku, a to celem zapewnienia bezpieczeństwa synowi. Gdy jednak młodzieniec zauważył ojca otoczonego nieprzyjaciółmi i ścinającego się wręcz z żołnierzami punickimi a w dodatku jeszcze rannego, wspomaganego tylko przez dwóch lub trzech jeźdźców, starał się porwać swych ludzi na pomoc dowódcy. Ci jednak, przerażeni liczbą nieprzyjaciół, zawahali się na moment, wówczas syn rzucił się z niesłychaną odwagą sam naprzeciw wroga. To zmusiło jego podkomendnych do szarży; nieprzyjaciele na ten widok rzucili się do ucieczki. Ocalony w tak nieoczekiwany sposób ojciec Publiusza najpierwszy ogłosił, że syn go uratował. W związku z tym opowiada dalej, że konsul chciał widzieć wieniec obywatelski, wielkie wyróżnienie u Rzymian, przyznany swemu synowi; ten jednak odrzucił nagrodę twierdząc, że otrzymał już za swój czyn dostateczną zapłatę. Tyle Polibiusz. Liwiusz natomiast ma zastrzeżenie odnośnie do wyczynu Publiuszowego przypominając Coeliusa, według którego jakiś Liguryjczyk wyratował konsula z opresji; ale wołałby synowi konsula przyznać bohaterską szarżę opierając się na poprzednikach i na tradycji (21, 46, 10): *malim equidem de filio verum esse, quod et plures tradidere auctores et fama obtinuit*. Relację Polibiuszową może dałoby się pogodzić z tym, co mówi Coelius: może ów Liguryjczyk był jednym z jeźdźców oddziału szarżującego pod wodzą syna konsula; po przedarciu się przez szeregi punickie pierwszy dopadł rannego, pomagając synowi

⁶ Polybius, *Historiae* 10, 3: συστήσαντος αὐτῷ τοῦ πατρὸς διαφερόντων ἰππέων οὐλαμὸν ἀσφαλείας χάριν, συνθεασάμενος ἐν τῇ κινδύνῳ τὸν πατέρα περιελημμένον ὑπὸ τῶν πολεμίων μετὰ δεῦν ἢ τριῶν ἰππέων καὶ τετρωμένον ἐπισφαλῶς, τὰς μὲν ἀρχὰς ἐπεβάλετο παρακαλεῖν τοὺς μεθ' αὐτοῦ βοηθῆσαι τῷ πατρί, τῶν δ' ἐπὶ ποσὸν κατορρωδοῦντων διὰ τὸ πλῆθος τῶν περιεστώτων πολεμίων, αὐτὸς εἰσελάσαι παραβόλως δοκεῖ καὶ τολμηρῶς εἰς τοὺς περιεχυμένους. μετὰ δὲ ταῦτα καὶ τῶν ἄλλων ἀναγκασθέντων ἐμβαλεῖν οἱ μὲν πολέμιοι καταπλαγέντες διέστησαν, ὁ δὲ Πόπλιος ἀνεπίστως σωθεὶς πρῶτος αὐτὸς τὸν υἱὸν σωτήρα προσεφώνησε πάντων ἀκούοντων.

umieścić wodza za linią bojową. Bohaterską szarżę młodzieńca Publiusza uświetniła jeszcze legenda przypisując tylko synowi zasługę; w eposie Siliusa czytamy (Pun. 4, 459), że młody Publiusz niby bóg wojny nieustraszenie pędzi a osłaniając się boską tarczą zabija tego, który zranił mu ojca; i dalej szerzy wielkie spustoszenie wśród Punijczyków, wycina w pień całe szeregi, następnie bierze rannego ojca na swoje barki i wynosi z bitwy; odwagą, miłością synowską i poświęceniem się wzbudza tak wielki podziw dookoła, że nieprzyjaciele na chwilę zaprzestają walki, a sam Mars przepowiada mu ostateczne zwycięstwo nad Kartaginą zaliczając dzień bitwy nad rzeką Tićinus do najpiękniejszych w życiu Publiusza.

Tymczasem wypadki dziejowe, choć z wolna, zbliżyły do Scypiona dzień ostatecznego jego triumfu. Po zwycięstwie nad rzeką Tićinus gromi Hannibal Rzymian nad Trebią a w r. 217, wciąga w zasadzkę nad jeziorem Trazumeńskim armię konsula Flamiusza, która mimo dzielnej postawy traci 15 tysięcy w poległych wraz z naczelnym wodzem. Po trzech kolejnych klęskach spada dopiero najcięższy cios na Rzym w r. 216. Hannibal mając tylko 50 tysięcy ludzi znosi całkowicie w bitwie pod Kannami świeżo zorganizowaną armię rzymską liczącą 86 tysięcy żołnierza, i przy stratach własnych wynoszących 7 tysięcy zabitych i rannych — wycina w pień 70 tysięcy Rzymian; wśród poległych znaleźli się: konsul Emiliusz Paulus, 80 senatorów, 21 *viri consulares*. W bitwie tej walczył w randze trybuna wojskowego 19-letni Scypion.

W obliczu katastrofy Rzym wykazał rzadko spotykany hart ducha, bo załamały się tylko nieliczne jednostki, np. Cecyliusz Metellus, który z grupką rzymskiej młodzieży zamierzał opuścić Italię chroniąc się do jednego z królów. „To nieszczęście — pisze Liwiusz (22, 53, 6) — samo w sobie groźne a nieoczekiwane nawet po tylu klęskach wszystkich obecnych wprawilo w zdumienie i zaskoczyło; byli zdania, że w tej sprawie należy zwołać naradę, ale młody Scypion, przyszedłszy wódz w tej wojnie z woli Przeznaczenia oświadczył: sprawa nie wymaga żadnej narady, a powiedział tylko, że trzeba się na coś odważyć, a nie naradzać się w obliczu takiego nieszczęścia; kto pragnie ocalenia Rzeczypospolitej, niech zaraz idzie z nim wzięwszy broń do ręki; gdzie

tęgo rodzaju zamysły powstają, tam naprawdę jest obóz nieprzyjacielski. Wszedł do kwatery Metellusa (a było to w Canusium) i znalazłszy tam radzących na zgromadzeniu młodzieńców... wydobyty miecz nad ich głowami trzymając tak powiedział: w najlepszej wierze i zgodnie z moim sumieniem przysięgam, że nie opuszczę rzeczypospolitej narodu rzymskiego i nie pozwolę jej opuścić żadnemu obywatelowi rzymskiemu; jeśli świadomie przysięgę złamię, wówczas ty, Jowiszu Najlepszy i Największy, mnie, dom, rodzinę i mienie moje nawiedź najstraszniejszą zgubą. Żądam od ciebie, Lucjuszu Cecyliuszu, abys ty i wszyscy tu obecni złożyli przysięgę na te słowa. Kto by jej nie złożył, niech wie, że ten miecz na niego jest dobyty. Wszystkich ogarnęło wielkie przerażenie jakby zobaczyli zwycięskiego Hannibala; złożyli przysięgę i oddali się pod straż Scypionowi⁷. Tę scenę mamy również u Siliusa (10, 430—448).

Tymczasem wojna toczyła się dalej; jedne z miast italskich przechodziły na stronę wroga, inne — szczególnie miasta o ludności greckiej — trzymały się Rzymu; walki przeniosły się na Sycylię, gdzie działał Marcellus. W r. 215 król macedoński Filip V zawarł z Hannibalem przymierze przeciwko Rzymowi; po jego też stronie stanął związek Achajski. W tej wyjątkowo ciężkiej sytuacji Rzymianie musieli przerzucić część sił do Hiszpanii na pomoc walczącym tam oddziałom, gdzie kopalnie srebra opalone przez Kartagińczyków umożliwiały nieprzyjacielowi finansowanie kosztownej wojny prowadzonej żołnierzem zaciężnym; Rzymianie wystąpili teraz na Półwyspie Iberyjskim jako

⁷ Livius, 22, 53, 6, *Quod malum, praeterquam atrox, super tot clades etiam novum, cum stupore ac miraculo torpidos defixisset, qui aderant, et consilium advocandum de eo censerent, negat consilii rem esse Scipio iuvenis, fatalis dux huiusce belli. Audendum atque agendum, non consultantum, ait, in tanto malo esse. Irent secum extemplo armati, qui rem publicam salvam vellent. Nulla verius, quam ubi ea cogitentur, hostium castra esse. Pergit ire sequentibus paucis in hospitium Metelli, et cum concilium ibi iuvenum, de quibus allatum erat, invenisset, stricto super capita consultantium gladio. Ex mei animi sententia, inquit, ut ego rem publicam populi Romani non deseram neque alium civem Romanum deserere patiar; si sciens fallo, tum me Iuppiter optimus maximus, domum, familiam remque meam pessimo leto afficiat. In haec verba, L. Caecili, iures postulo ceterique, qui adestis; qui non iuraverit, in se hunc gladium strictum esse sciat. Haud secus pavidi, quam si victorem Hannibalem cernerent iurant omnes custodiendosque semet ipsos Scipioni tradunt.* Fragmenty z Liwiusza podano w przekładzie Wł. Strzeleckiego.

obroncy plemion hiszpańskich przeciwko władzy punickiej tak samo, jak Hannibal bronił miast italskich wobec władzy rzymskiej. Na skutek zdrady wojsk najemnych walczących w Hiszpanii po stronie Rzymian i przewagi liczebnej konnicy, którą dowodził książę numidyjski Masynissa, dwie armie rzymskie poniosły klęskę a obaj ich dowódcy — ocalony przed siedmiu laty ojciec Scypiona Afrykańskiego i stryj zginęli na polu bitwy w r. 211. Położenie Rzymu staje się groźne do tego stopnia, że nikt nie chce przyjąć naczelnego dowództwa, aż dopiero zaledwie 24-letni Scypion zgłasza swoją gotowość przyjęcia tej odpowiedzialnej funkcji, choć nie ma jeszcze odpowiedniego wieku. Gdy rozmyślał nad swym ostatnim posunięciem siedząc w cieniu perystylu zstąpiły z niebios i podeszły doń dwie niewiasty: Rozkosz i Cnota (*Voluptas, Virtus*); tu według pięknej legendy Scypion wystawiony na pokusę odnosi zwycięstwo (*Silius, Pun. 15, 20*): Pierwsza z niewiast okryta purpurową szatą przetykaną złotem napelnia perystyl zapachem olejków i wonią ambrozji rzucając żywo wzrokiem to w tę, to w tamtą stronę i zaczyna mówić:

„Cóż to za szaleństwo, chłopcze, każe ci na wojnie tracić najpiękniejsze lata? Czy zapomniałeś już o klęskach nad Padem, Trazumenem, pod Kannami? Jak długo jeszcze będziesz wyzywał los na wojnie? Teraz pokusa wjedzie cię do Hiszpanii, ale upominam cię, nie narażaj się na ciosy bitew. Jeśli nadal trwać będziesz przy swoich zamierzeniach, to sroga *Virtus* gotowa kazać ci pędzić przez zbrojne szereg wroga, przez środek ognia i żaru. Ona to twego ojca i stryja, ona *Paulusa* i *Decjuszów* straciła nad *Stygijskie fale*, a przecież prochy złożone w grobowcu nie będą świadome sławnej przeszłości:

„*Dum cineri titulum memorandaque nomina bustis
praetendit, nec sensurae, guid gesserit, umbrae*” (115, 44).

Jeśli ze mną pójdziesz, chłopcze, przyjemnie ci będą płynąć lata: złowrogie trąb wojennych granie nie będzie ci snu przerywać, nie zaznasz udręki gorąca ni mrozu, żadnych przykrości i niewygód żołnierskiego żywota; piękne i pogodne dni wypełnią twe życie w oczekiwaniu na spokojną starość; bogowie dużo radości stworzyli dla człowieka, i ja jestem tą, która ongiś złączyłam *Wenus* z *Anchizesem* nad *Simoentu wodami* dają przez to życie waszemu praojcu; ja jestem tą, która często zmienia ojca bogów to w orła, to w byka. Całą uwagę swoją tu kieruj, *Scypionie!* Nie można się urodzić dwa razy a życie szybko pędzi naprzód; losy zawiodą człowieka do *Tartaru*, dokąd nie będzie mu wolno zabrać ze sobą tego, co tu na

ziemi było mu miłe. Niejeden już żałował przy zgonie, że za życia dary moje odtrącał”.

Po tych zachętach do spokojnego żywota wypowiedzianych przez Rozkosz podeszła do Publiusza Cnota; inaczej ona wygląda, niż jej przeciwniczka; włos mniej starannie trefiony, wyraz twarzy poważny, z całej postaci przebija dostojeństwo a skromna śnieżnej białości szata dodaje jej blasku. Zaczyna Cnota mówić w ten sposób:

„Na jakie zdrożności chcesz sprowadzić pięknego młodzieńca swymi pokusami? W mroki życia ściągasz tego człowieka, który ma udział w darze niebios, w boskim rozumie; w jakim stopniu bogowie przewyższają ludzi, w takim samym ludzie są wyżsi ponad wszystkie inne istoty żywe. Sama natura sprawiła, że pierwsze miejsce po bogu oni zajmują, a tylko na mocy pewnego prawa dusze nikczemne straciła w mroki Awernu; natomiast dla tych, którzy pomni swego boskiego pochodzenia żyją inaczej, brama niebios stoi otworem... Po cóż mam wspominać Heraklesa, Dionizosa, Kastora i Polluksem lub waszego Kwiryne? Bóg przecież ku niebu podniósł wzrok ludzki i tam skierował jego twarz, natomiast zwierzęta nierozumne patrzą ku ziemi; człowiek zatem do chwały zrodzony szczęśliwy, jeśli z darów bożych korzystać umie... Rzym dawniej mały — teraz dzięki swym cnotom wzbił się na wyżyny, tymczasem inne miasta italskie przepych obalił; ani gniew bogów, ani oręż nieprzyjacielski nie wyrządza duszom tylu szkód, ile ich niesie ze sobą chęć użycia rozkoszy; jej bowiem zawsze towarzyszą — pijaństwo, rozrzutność i haniebne postęпки a z Cnotą idą w parze — Honor i Cześć, Chwała i Sława z jaśniejącym obliczem, Piękno oraz bóstwo Zwycięstwa na równie jak i cnota o jaśniejących skrzydłach. Kto z nią trzyma, zawsze triumfy odnosi, czysty i wzniosły jej dom, jej penaty na wyniosłym zamku. Początkowo prowadzi człowieka drogą ciężką i pełną trudów; ze strony jego potrzebny jest stały wysiłek; tak nastawiony człowiek niech nie zalicza tego do rzędu dóbr, co przypadek mu daje, bo ten sam przypadek wszystko dane odbiera; prawdziwy czciel Cnoty wyniesiony na szczyty — z góry spoglądać będzie na wszystko, co niskie. Zniesie trudy bezsennych nocy, głodu i chłodu; będzie głosicielem sprawiedliwości, a przez czyny swoje dostanie się do grona niebian. Gdy zagrożona ojczyzna tego zażąda, pierwszy, Scypionie, chwycisz za broń, pierwszy się wdrzesz na mury wroga, a ducha twego nie złamię ani cios miecza ani złoto. Nie dam ci szat purpurowych, ale obdarzę cię taką mocą, że złamię tego, który teraz dręczy wojną państwo wasze a wyciąwszy w pień Punińczyków dumny laur zwycięzcy Jowiszowi złożysz u kolan”.

Przed odejściem Rozkosz wypowiada jeszcze groźbę pod adresem Rzymu; kiedyś przyjdą lata jej władzy, Rzym pójdzie na jej

żądania — Scypion jednak idzie za wskazówkami Cnoty pałając żądzą męznego czynu. Podąża na Forum i, gdy nikt się nie odważył wziąć na siebie trudu kierowania wojną w Hiszpanii, wstępuje na mównicę i zgłasza gotowość wzięcia w swe ręce naczelnego dowództwa. Tak wybraniec bogów otrzymuje zaraz pomyslnie wróżby, które zebranemu ludowi dodają otuchy: Oto po niebie sunie wąż, zdąża ku zachodowi i zmierzając w stronę gór Atlasu znika, a Jowisz wśród trzykrotnych grzmotów rozdziera powietrze piorunem. Zgromadzony lud rzymski pada na kolana, przyjmuje pomyslną wróżbę powierzając oficjalnie swe losy w ręce Scypiona.

W r. 210 udaje się młody wódz z 30-tysięczną armią na Półwysep Iberyjski; od razu przypuszcza gwałtowny szturm na główne miasto Nową Kartaginę, położoną na cyplu wysuniętym w morze; gdy uderzenie od strony lądu nie dało pożądanego rezultatu, wódz rzymski w czasie morskiego odpływu od strony morza wkroczył niespodzianie do miasta; zagarnął wielką zdobycz wojenną w postaci zapasów żywności i uzbrojenia, 18 okrętów i wielu zakładników z miejscowych plemion, których uwolniwszy bez okupu pozyskał dla Rzymu jako sojuszników. Zdobyć Nowej Kartaginy wywołało przygnębienie wśród nieprzyjaciół, a Rzymian bardzo podniosło na duchu; legenda zaraz głosi, że do ataku na miasto zachęcił Scypiona we śnie duch ojca radząc mu przyspieszyć uderzenie, zanim trzej wodzowie punicy połączą swoje siły, tj. Hazdrubal syn Hamilkara, Hazdrubal syn Gisgona i Magon. W akcji bojowej bierze udział bóg morza Neptun wraz z Nereidami, bo śmiałością uderzenia Scypion przeszedł samego siebie; nawet ostrożny i trzymający się faktów Polibiusz mówi, że pisarze podziwiając Scypionowy dar przewidywania (*πρόνοια*) odnoszą to zwycięstwo do opatrności bożej (10, 9, 2) — οὐκ εἰς τὸν ἄνδρα καὶ τὴν τοῦτου πρόνοιαν, εἰς δὲ τοὺς θεοὺς... ἀναφέρουσι τὸ γεγονός κατόρθωμα.

Rozgromiwszy nieprzyjaciela w kilku morderczych bitwach (w boju pod Baecula padło 70 tysięcy Punijczyków) Scypion obalił całkowicie panowanie Kartagińczyków w Hiszpanii, która od r. 197 została oficjalnie prowincją rzymską. Z jego pobylem w tym kraju wiąże się kilka opowiadań, z których przebija chyba wyłącznie fantazja. Geliusz (6, 1) podaje, że Scypion oblegał

miasto (według Waleriusza Maksymusa nazywało się Badia). Było dobrze umocnione, z cytadelą pośrodku. Pewnego dnia, gdy odbywał sądy, zasiadł w takim miejscu obozu, skąd roztaczał się widok na miasto wraz z zamkiem, podszedł jeden z żołnierzy z zapytaniem, którego dnia i gdzie mają się stawić zainteresowane strony; Scypion pokazując ręką na obleżone miasto i zamek powiedział: „Niech się stawią pojutrze, o tam, w tamtym miejscu” — *perendie sese sistant illo in loco* — i tak się rzeczywiście stało; trzeciego dnia zgodnie z zapowiedzią zdobył miasto i w oznaczonym terminie zaczął na zamku odbywać sądy.

Inne opowiadanie dotyczy uroczystości żałobnych święconych ku czci poległych — ojca i stryja Scypionowego. Oprócz składania ofiar mają miejsce zawody sportowe; wyścigi konne, biegi, rzut oszczepem; wśród zawodników jest czynny i Scypion, wyróżnia się w rzucie dzidą, która wysoko w powietrzu szybując spada wbijając się ostrzem w ziemię; zaraz następuje przemiana, bo dzida nagle pokrywa się liśćmi i zamienia się w żywe drzewo dębowe (Silius, Pun. 16, 586). Po sześciu latach ciężkich walk wrócił Scypion do Italii jako zwycięzca; i tu powziął chyba najśmielszy ze swoich dotychczasowych planów strategicznych: przenieść wojnę do Afryki pod samą Kartaginę. Jako 29-letni konsul w r. 205 wyrusza na Afrykę z Sycylii mimo wielu przeszkód ze strony nieprzyjaznych mu ludzi, szczególnie Katona Starszego, mianowanego kwestorem u jego boku. Od razu doszło do ostrych tarć; Katon widząc rozrzutność naczelnego wodza i zbytne dogadzanie żołnierzom protestował przeciwko temu, ale otrzymał od Scypiona odpowiedź, że niepotrzebny mu oszczędny kwestor wtedy, gdy on płynie na wojnę o pełnych żaglach (Plutarch, Żyw. Katona 3) a ojczyźnie ma się wyliczyć nie z pieniędzy lecz z czynów; Katon wrócił do Rzymu i razem z Fabiuszem podnieśli krzyk w senacie na trwonienie pieniędzy przez Scypiona, na przebywanie wodza w czasie wojny na igrzyskach i widowiskach, jakby miał nie wojskiem dowodzić, lecz igrzyskami; wskórał tyle, że wysłano do Scypiona trybunów ludowych, aby w wypadku słuszności skarg i zarzutów sprowadzili go do Rzymu. Scypion zaś przekonał ich, że od przygotowania do wojny zależy zwycięstwo i dał dowody na to, że spędzając wolny czas z przyjaciółmi, wcale przez ludzką w trybie

życia nie zaniedbał rzeczy ważnych i wielkich — i odpłynął na wojnę. Ze strony państwa nie otrzymał należytej pomocy, ale licząc na własne siły po uprzedniej osobistej akcji dyplomatycznej wylądował w Afryce z armią liczącą 38 tysięcy ludzi na 40 okrętach wojennych i 400 transportowcach. Wspólnie z Masyniszą pozyskanym już dla Rzymu zwycięża króla Syfaksa, pali dwa obozy punickie, rozprasza dwie armie nad rzeką Bagradas na tzw. Wielkich Polach; pada stolica Cirta, a król Syfaks dostaje się do niewoli; wśród szczęku oręża ma miejsce dramat z Sofonisbą, odwołanie Hannibala z Italii do Afryki, gdy armia rzymska jest w mocy zagrozić samej Kartaginie. Kończy się decydującym zwycięskim bojem pod Zamą w r. 202, gdzie Hannibal rozgromiony ucieka do stolicy i jak nigdy przedtem zaleca zawarcie pokoju z Rzymem. Scypion dyktuje warunki możliwe do przyjęcia: Kartagina zrzeka się wszystkich posiadłości poza Afryką, wydaje jeńców i zbiegów, słonie bojowe i okręty z wyjątkiem 10, zobowiązuje się płacić kontrybucję w sumie 10 tysięcy talentów rozłożoną na lat 50, prócz tego nie może prowadzić żadnej wojny nawet w Afryce bez zgody Rzymu. W r. 201 Scypion jako pierwszy z Rzymian obdarzony przydomkiem Africanus od ziemi przez siebie pokonanej wraca z bogatymi łupami do Rzymu, odbywa wspaniały triumf stając u szczytu powodzenia.

W okresie walk prowadzonych w Afryce — jak głosi legenda — wyróżniał się wielką pewnością siebie i wiarą we własne siły; to samo zdarzenie świadczące o tym podają Waleriusz Maksymus⁸ i Suidas: Oto w ręce Rzymian wpadli ludzie wysłani przez Hannibala do obozu rzymskiego na przeszeptugi; Scypion nie tylko ich nie ukarał śmiercią, ale wolno puścić kazał pokazawszy im uprzednio obóz, rozlokowanie oddziałów i upew-

⁸ Valerius Maximus, 36: *speculatores Hannibalis in castris deprehensos (scil. Scipio) et ad se perductos nec supplicio adfecit nec de consiliis ac viribus Poenorum percontatus est, sed circa omnis manipulos diligentissime ducendos curavit interrogatosque an satis ea considerassent, quae speculari iussi erant, prandio dato ipsis iumentisque eorum incolumes dimisit.*

Suidae Lexic. IV, 577, s. v. Σκηπίων. ὅτι ἄνδρες τινὲς Καρχηδονίων ἐπὶ κατασκοπῇ τῶν ἐναντίων σταλέντες ὑπὸ Ἀνίβου τοῖς Ῥωμαίοις περιπίπτουσιν οὓς ἀχθέντας ὡς αὐτὸν ὁ Πόπλιος κακὸν μὲν οὐδὲν εἰργάσατο, περινοστήσαι δὲ κελεύει τὸ στρατόπεδον καὶ δεῖπνον ἐλομένους ἀποχωρεῖν σφούς, ἀπαγγελοῦντας Ἀνίβω τὰ περὶ τῆν στρατιάν ὡς ἔχοι Ῥωμαίοις.

niwszy się zapytaniem, czy zobaczyli już to wszystko, co było celem ich przybycia, poczęstował ich śniadaniem oraz konie ich nakarmić kazał i pozwolił swobodnie odjechać do swoich. Suidas dodaje, że jeszcze dla Hannibala posłał przez nich relację o stanie swych oddziałów.

Później Scypion piastował godność cenzora, w r. 194 został powtórnie konsulem, a w cztery lata później jako legat brata swego Lucjusza kierował bitwą pod Magnezją przeciwko królowi syryjskiemu Antiochowi; bitwa zakończyła się zwycięstwem Rzymian, choć ich armia łącznie z wojskami posiłkującymi liczyła 30 tysięcy ludzi, a liczba wojsk Antiocha w wozy wojenne z nożami u osi oraz w słońie bojowe zaopatrzonego wynosiła 70 tysięcy. Rzymianie przy minimalnych stratach własnych wycięli w pień 50 tysięcy nieprzyjaciół; na mocy zawartego pokoju Antioch odstąpił część M. Azji po pasmo gór Taurus, zapłacił kontrybucję wojenną w wysokości 15 tysięcy talentów srebra, wydał flotę wojenną (zostawiając sobie tylko 10 okrętów) i wszystkie słońie bojowe; właściwie zwycięstwo pod Zamą i triumf odbyty z tego tytułu zamyka główną, ważniejszą dla Rzymu część życia Scypiona, bo dalszy okres wypełniają walki, spory z przeciwnikami politycznymi, którzy nie mogąc znieść blasku chwały zwycięskiego Scypiona atakowali go w sposób niegodny poważnych przeciwników. Do tego okresu znajdziemy niejedno z legendy, która mimo niepomyślnego teraz obrotu sprawy dla Scypiona, bierze go w obronę. Oto miał się spotkać osobiście z Hannibalem. Obaj zaciekli dawniej wrogowie prowadzili rozmowę na temat najśłynniejszych wodzów⁹. Hannibal uważał za największego z nich Aleksandra Macedońskiego, na drugim miejscu stawił króla Epiru Pyrrusa, na trzecim — siebie; na zapytanie Scypiona, jakie by sobie wyznaczył miejsce, gdyby był pod Zamą zwyciężył, odpowiedział, że postawiłby wtedy siebie i przed Pyrrusem i przed Aleksandrem. W tej rozmowie wielki przeciwnik ocenił wysoko militarny geniusz Scypiona.

Nie znamy wszystkich powodów ataków przeciwników politycznych na Scypiona; zarzucano mu niedokładności w rachunkach, zatrzymanie sobie pewnych sum pieniężnych, nieprzestrze-

⁹ T. Livius, 35, 14, 5.

ganie dyscypliny wojskowej w oddziałach, ale chyba nad wszystkim góruje zawiść, że nikt mu nie mógł dorównać na polach bitew. Katon Starszy go obszczekiwał (*allatrabat*), Fabiusz Maksymus Kunktator również, aż wytoczono mu w r. 187 proces o nadużycia. Liwiusz powołując się na Waleriusza Antiasa (38, 50, 5) opowiada, że:

„dwaj Petyliusze wytoczyli skargę przeciw Scypionowi Afrykańskiemu; różnie oceniali ten fakt ludzie, a to zależnie od ich nastawienia. Jedni obwiniali o to nie trybunów ludowych, lecz całe państwo, że może tolerować coś takiego; mówiono, że dwa najpotężniejsze na świecie państwa niemal równocześnie okazały się niewdzięczne względem swych najwybitniejszych obywateli, ale Rzym jest i tak bardziej niewdzięczny, bo pobita Kartagina skazała na wygnanie pobitego Hannibala, a Rzym zwyciężski chce wygnać Afrykańczyka zwycięzcę. Inni znów mówili, że nie śmie żaden obywatel wybijać się do tego stopnia, by nie można było pociągnąć go do prawnej odpowiedzialności... Tak dyskutowano na ten temat aż nadszedł dzień procesu.”

Olbrzymie tłumy ludzi zaległy Forum, gdzie miał się bronić Scypion; w mowie swej nie odpowiadał na stawiane mu zarzuty, ale o czynach swych mówił tak wspaniale, że nikogo nie wychwalano lepiej i zgodniej z prawdą. Wypominano mu, że stojąc z wojskiem na Sycylii nie sprawował się jak na wodza rzymskiego przystało: spacerował po gimnazjonach greckich, poświęcał gimnastyce dużo czasu, czytywał greckie utwory, nie poskromił swego legata Pleminiusza za jego wybryki w Lokrach, wrogom stawiał łagodne warunki pokojowe dla zaskarżenia sobie ich życzliwości. Gdy przed sądem drugiego dnia miał stanąć, przyprowadził na Forum wielkie gromady przyjaciół i klientów, a mowę taką wygłosił, jakiej nigdy przed nim ani po nim nie głosił żaden oskarżony (Liv. 38, 51, 5). Gdy ucichły gwary odezwał się w te słowa:

„Trybunowie ludu i wy, Kwiryści! Tego samego dnia startem się w Afryce z Hannibalem i Kartagińczykami i stoczyłem bój pomyślnie, szczęśliwie. Godzi się zaniechać w dniu dzisiejszym procesów i swarów; a więc pójdę stąd natychmiast na Kapitol, by oddać cześć Jowiszowi Najlepszemu i Największemu, Junonie, Minerwie i wszystkim innym bogom, którzy opiekują się wzgórzem kapitolinińskim, i złożę im podziękowanie, że i w tym dniu i często kiedy indziej dali mi rozum i zdolności do dokonania czynów korzystnych dla rzeczypospolitej. Następnie wezwał

obywateli, aby poszli za nim na Kapitol i tam prosili bogów o wodzów podobnych do niego. Poszli za nim wszyscy, nawet pisarze i słudzy urzędowi.”

Ostatni to dzień chwały Scypiona, bo, gdy go jeszcze pozwano przed sąd, oburzony opuścił Rzym i przeniósł się do swej willi w Liternum. Dalsze wezwania na rozprawę lekceważył, tłumaczył go i usprawiedliwiał przed sądem brat Lucjusz. Najgorętszą zaś obronę Scypiona wygłosił przeciwnik jego Tyberiusz Sempromiusz Grakchus (Liv. 38, 52, 1):

„Nie pozwolę oskarżać Publiusza Scypiona przed jego powrotem do Rzymu. Ale także wtedy, gdy się zwróci do mnie, nie odmówię mu swej pomocy, by nie musiał odpowiadać przed trybunałem. Publiusz Scypion z woli bogów i ludzi przez swe czyny i zaszczyty, nadane mu przez naród rzymski, stanął na takiej wysokości, że byłoby większą hańbą dla narodu rzymskiego, niż dla niego samego, gdyby stał jako oskarżony pod mównicą i słuchał pogrozek ze strony młodzieniaszków”. Następnie podniósł Grakchus zasługi Scypiona mówiąc tak: „Trybunowie, to u waszych stóp będzie stać ów sławny Scypion, pogromca Afryki? To po to pobił on na głowę w Hiszpanii czterech najsławniejszych wodzów kartagińskich i ich cztery armie, to po to wziął do niewoli Syfaksa, to po to pokonał Hannibala, to po to zhołdował Kartaginę, wygnał Antiocha aż za góry Taurus..., by ulec dwóm Petyliuszom i byście wy szukali zwycięstwa nad Publiuszem Afrykańskim? To sławni ludzie dla własnych zasług i dla nadanych im przez was zaszczytów nigdy nie znajdą schronienia bezpiecznego i jakby nietykalnego, gdzie by na starość byli jeżeli nie czczeni, to przynajmniej nietykalni?”

Obrona dawnego przeciwnika zrobiła wielkie wrażenie nawet na oskarżycielach, nie mówiąc już o senacie i masach ludu. Odtąd o Scypionie nie mówiono już nic złego, ucichło wszystko a niedawny oskarżony żył w Liternum zagniewany na swoją ojczyznę.

Kilkuletni pobyt w zaciszu urozmaica Scypionowi jedna wizyta osobliwych gości. Waleriusz Maksymus opowiada (2, 10, 2), że wielkiego samotnika chcieli zobaczyć naczelnicy piratów. Gdy się zbliżyli do bramy, gospodarz zobaczywszy gości postanowił stawić zbrojny opór; służbę z bronią w ręku umieścił na dachu domu, a bramę kazał zamknąć. Widząc to, przybysze odprawili swych ludzi, odrzucili broń i w zamiarach jak najbardziej pokojowych podeszli do bramy; następnie zawołali głośno, że przybyli nie po to, aby czyhać na czyjeś życie, ale, by podziwiać

cnoty wielkiego wodza; spotkanie się oko w oko z takim mężem uważają dla siebie za dar niebios. Zaraz więc przez odryglowaną bramę wchodzą korsarze do wnętrza domu; u progu chyłą ze czcią głowy jakby przed najświętszym ołtarzem. Gdy Scypion wyszedł do nich, ucałowali jego prawicę, przed willą złożyli bogate dary, jakie zwykle daje się bogom nieśmiertelnym i zadowoleni ze swej wizyty wrócili do łodzi.

Jednak u Geliusza (8, 8)¹⁰ znajdujemy nieprzychylną wzmiankę o Scypionie, z której wynika, że wódz rzymski w młodości swej nie był tak nieskazitelny, jak się powszechnie sądzi; z kilku wierszy poety Newiusza widać, że miał grzechy i grzeszki; zarzut jednak nie jest tak ciężki, jak się wydaje, ponieważ Geliusz widzi tu powtórzony przez poetę nieprzychylny sąd o przedstawicielu rodu Korneliuszów za annalistą Waleriuszem Antiasem, który pisał dzieje ku chwale tylko swego rodu i, gdzie tylko mógł, tam innych zaczepiał. Liwiusz (26, 49, 7) znowu twierdzi, że oddanie branki narzeczonemu Allucjuszowi jest prawdziwą ozdobą duszy młodego Scypiona. Po jego stronie stają również Polibiusz przytaczając zdarzenia z czasów wojny prowadzonej w Hiszpanii¹¹: oto młodzi Rzymianie przyprowadzili raz do Publiu-

¹⁰ A. Gelius, 8,8: *Scipionem istum, verone an falso incertum, fama tamen, cum esset adulescens, haud sincera fuisse et propemodum constitisse hosce versus a Cn. Naevio poëta in eum scriptos esse: etiam qui res magnas manu saepe gessit gloriose cuius facta viva nunc vigent, quid apud gentes solus praestat, eum suus pater cum pallio uno ab amica abduxit. His ego versibus credo adductum Valerium Antiatem adversus ceteros omnis scriptores de Scipionis moribus sensisse et eam puellam captivam non redditam patri scripsisse contra quam nos supra diximus, sed retentam a Scipione in deliciis amoribusque ab eo usurpatam.*

¹¹ Polybius, op. cit. 10, 19: Κατὰ δὲ τὸν καιρὸν τοῦτον νεανίσκοι τινὲς τῶν Ῥωμαίων ἐπιτυχόντες παρθένῳ κατὰ τὴν ἀκμὴν καὶ κατὰ τὸ κάλλος διαφερούσῃ τῶν ἄλλων γυναικῶν, καὶ συνιδόντες φιλογύνῃν ὄντα τὸν Πόπλιον, ἦκαν αὐτὴν ἄγοντες καὶ παραστήσαντες ἔφασκον αὐτῷ δωρεῖσθαι τὴν κόρην. ὁ δὲ καταπλαγείς καὶ θαυμάσας τὸ κάλλος, ἰδιώτης μὲν ὢν οὐδεμίαν ἥδιον ἂν ἔφη δέξασθαι ταύτης τῆς δωρεᾶς, στρατηγὸς δ' ὑπάρχων οὐδ' ὅποιαν ἦττον, ὡς μὲν ἐμοὶ δοκεῖ, τοῦτ' ἀνιττόμενος διὰ τῆς ἀποφάσεως, διότι κατὰ μὲν τὰς ἀναπαύσεις ἐνόστο καὶ ῥαθυμίας ἐν τῷ ζῆν ἡδίστας τοῖς νέοις ἀπολαύσεις τὰ τοιαῦτα παρέχεται καὶ διατριβάς, ἐν δὲ τοῖς τοῦ πράττειν καιροῖς μέγιστα γίνεται καὶ κατὰ σῶμα καὶ κατὰ ψυχὴν ἐμπόδια τοῖς χρωμένοις. τοῖς μὲν οὖν νεανίσκοις ἔφη χάριν ἔχειν, τὸν δὲ τῆς παρθένου πάτερᾳ καλέσας καὶ δοῦς αὐτὴν ἐκ χειρὸς ἐκέλευε συνοικίσειν ᾧ ποτ' ἂν προαιρηθῆται τῶν πολιτῶν. δι' ὧν καὶ τὰ τῆς ἐγκρατείας καὶ τὰ τῆς μετριότητος ἐμφαινῶν μεγάλην ἀποδοχὴν ἐνεργάζετο τοῖς ὑποταττομένοις.

sza branke wyjątkowej urody a wiedząc, że lubi kobiety, chcieli mu ją zostawić jako zaszczytny dar. Scypion jednak, mimo, że uderzyła go piękność branki, nie przyjął jej mówiąc, że tego mu robić nie wolno, bo nie jest człowiekiem prywatnym; byłoby mu to wielką przeszkodą w pełnieniu obowiązków wodza. Kazał więc dziewczynę zwrócić jej ojcu, wydać ją za mąż za tego ze swych rodaków, którego sobie sama wybierze. Zdaniem Polibiusza podwładni Scypiona po odrzuceniu branki widzieli w nim ideał panowania nad sobą i umiarkowania; ale czy można mieć zaufanie do tego, co tu napisał Polibiusz, cieszący się sławą trzeźwego pisarza i wiarygodnego historyka?

Naszym zdaniem był on pod zbyt wielkim urokiem Rzymu, jego ustroju i organizacji, żył blisko z wielu znacznymi Rzymianami a będąc związany przyjaźnią ze Scypionem Emilianem, z którym oglądał upadek Kartaginy, nie wiadomo, czy o Scypionie Starszym mógłby inaczej napisać, niż dobrze. Zmarł Scypion w Liternum i tu kazał się pochować, postawić sobie pomnik zrywając na zawsze z niewdzięczną ojczyzną¹². Miał umrzeć w r. 183 razem z Hannibalem i ostatnim z Hellenów Filopojmem, w r. 1000 od zburzenia Troi — pramacierzy Rzymu¹³.

Legenda towarzyszy Scypionowi przez całe jego życie od narodzin aż do pobytu w zaciszu Liternum, nie opuszcza go także i po śmierci. Scypion Emilianus opowiada u Cyncerona (De rep. 6, 13), że gdy będąc w Afryce, bawił u króla Masynissy, miał sen: ukazał mu się Scypion Starszy. Przepowiedział mu jego przyszłość, karierę i wskazywał właściwy sens życia ludzkiego na ziemi. Zachęcił go do ofiarnej służby dla Rzeczypospolitej, bo ci, którzy się tu wykażą szczególniejszymi zasługami, będą uczestniczyć w szczęściu wiecznego żywota. Na ludzkie słowa polecił mu nie zwracać uwagi, one nikomu ani chwały nie przysporzą, ani szkody nie przyniosą, bo życie nasze mieści się w ciasnym kręgu rozumianym czasowo i miejscowo: pożary i potopy niszcząc co pewien czas życie na ziemi, nikomu nie pozwolą na chwałę wieczną. Mimo wszystko człowiek musi kształcić duszę

¹² T. Livius, 38, 53, 10: *Sine desiderio urbis morientem rure eo ipso loco seperili se iussisse ferunt monumentumque sibi aedificari, ne iunus sibi in ingrata patria fieret.*

¹³ T. Zieliński, *Rzeczpospolita rzymska*, Warszawa—Kraków 1935, s. 279.

swoją w tym, co najlepsze, a najlepsza jest troska o dobro ojczyzny. Ożywiony duch ludzki tą troską przez starania dla ojczyzny ziemskiej będzie sobie wysługiwał stopniowo niebo. W dążeniach tych winien każdy przestrzegać dwóch cnót naczelnych — sprawiedliwości i obowiązku. Wolny od wszelkich ziemskich skaz Scypion znajdzie dla siebie słowa uznania nawet u najzagorzalszego przeciwnika, Katona Starszego, który naturalnie w cycerońskim wydaniu (Cic. Cato M. 19) powie, że pamięć po nim wszystkie lata kolejno będą wydobywać z zapomnienia — *memoriam illius viri omnes excipient anni consequentes*.

III

We wstępie podkreśliliśmy, że postaci mierne i przeciętne nie mają legendy, a tylko wielkie żyją w pamięci potomnych w glorii większej od własnych zasług. Osobą Scypiona Starszego interesowała się zawsze pamięć ludzka oceniając go przez długie stulecia jakby w nagrodę za niesprawiedliwy sąd o nim w historii. Zasługi zwycięzcy spod Zamy są niezaprzeczalne i do tego stopnia widoczne, że upoważniają zaliczać go do postaci przerastających znacznie swoich współczesnych i wielu też potomnych.

Historyk Mommsen oceniając Scypiona wysunął go przed innych (Röm. Gesch. 2, 9) mówiąc o nim: Był człowiekiem, który zastał ojczyznę jako tylko pierwszą gminę Italii a umierając zostawił ją władczynią całego świata Śródziemnomorskiego. Dużo miał szczęścia, los dawał mu to, co mu się należało, ale darzył go i tym, czego mieć nie powinien. Odznaczał się naturą, która potrzebuje szczęścia i młodości, aby roztaczać swój urok, a gdy ten zacznie znikać, czarodziej się przebudzi w bólu i goryczy. Do tych wielu słusznych uwag znawcy Rzymu dodać jeszcze trzeba, że los obdarzył Scypiona głębokim rozumem i to nie tylko odnośnie do jego strategicznych posunięć. Był bohaterem w typie Achillesa: dzielny, odważny, ale gwałtowny, porywczy, zaciekły w gniewie, nie uznający nad sobą niczyjej władzy, nie dopuszczający krytyki własnych posunięć, dumny i ambitny. Walory swoje znał, czasem je przeceniał; ponieważ najwięcej tytułów do chwały zdobył na polach walk, więc niech tę stronę jego działalności oceniają wojskowi.

Upomniął się o Scypiona oficer i pisarz angielski B. H. Liddell Hart w studium specjalnie jemu poświęconym, a przełożonym na język francuski przez kapitana A. Lageix w r. 1934¹⁴. Całkiem słusznie każe autor mierzyć wielkość Scypiona klasą jego przeciwnika Hannibala, świetnego wodza; Punijczyk nauczył Rzymian walczyć, ale zwyciężał ich z coraz to większym oporem, aby wreszcie ulec swym uczniom. Szczególnie uderzają bitwy stoczone przez Scypiona w Hiszpanii (zdobycie N. Kartaginy lub zmagania pod Baecula), gdzie wódz rzymski zerwał z dawnym skostniałym schematem całej armii w linii dzieląc swe siły bojowe na mniejsze jednostki samodzielne. Świadectwem geniuszu militarnego Scypiona jest jego kampania afrykańska: planowe, systematyczne oczyszczanie z nieprzyjaciela całego przedpola Kartaginy, odbieranie przeciwnikowi jego chytrych sposobów walki, szybkości w działaniu (spalenie dwu obozów i rozpędzenie dwu wojsk nieprzyjacielskich jednej nocy), rozgromienie przeciwnika na jego własnym terenie nad rzeką Bagradas; wreszcie korona wszystkiego i kunszt najwyższy — to bitwa zwycięska pod Zumą, która dała Rzymowi panowanie nad światem Śródziemnomorskim. Sławiony i na pierwszym miejscu stawiany Aleksander zwalczył przeciwników, wprawdzie wielkich liczbą, lecz nie uzbrojonych należycie i nie przedstawiających żadnej wartości bojowej, których wodzowie nie mieli wcale wypracowanej metody ni planu walki. Do tych fachowych uwag dodać należy, że — zdaniem naszym — Scypion miał w sobie coś i z Aleksandra i z Hannibala zarazem: do pierwszego zbliżała go osobista odwaga, drugiego przypominał zarówno starannym obmyśleniem i przygotowywaniem planu bitew, gdy był naczelnym wodzem, jak też i ryzykanctwem. Mając pod swoją komendą wojska nie zawsze należycie przygotowane do działań wojennych, zorganizowane naprędce, walczące jako pospolite ruszenie, zwyciężył przeciwnika, sławnego wodza, który przedarł się przez Alpy z armią zawodową, do walki zaprawioną, natchnioną duchem bojowym i nienawiścią do wroga. Wyróżnił się Scypion szczególnie zdolnościami wojskowymi, stać go na prowadzenie zarówno małych oddziałów jak i wielkich armii, ale był również dobrym

¹⁴ B. H. Liddell Hart, *Scipion L'Africain, Préface et traduction du Capitaine A. Lageix*, Paris 1934, s. 214—217.

dyplomata. Jednego wroga zmienia w sojusznika (Masynissa), innego znów brutalnie złamie, bo Syfaksa umie zakuć w żelazne kajdany a Masynisę przez nałożenie złotych więzów wciągnie na zawsze w orbitę polityki Rzymu. Przyjaciel Leliusza i wielu Greków na helleńskiej literaturze wychowany odznaczał się polem, szerszym horyzontem myślowym, niż przeciwnik Katon, nie tracąc nic z tężyzny Rzymianina, ilekroć tego wymagała rzymska racja stanu. Reprezentuje typ jednostki, która po każdorazowej przerwie wybucha dynamicznym czynem, dającym cenne zdobycze i jej i narodowi; nie mógł już mieścić się w ramach ustroju republikańskiego i stąd może płyną powody walk z przeciwnikami politycznymi.

Mimo wszystko historia go nie docenia nawet tu, gdzie się on wyróżnia, tj. w dziedzinie jego strategicznych walorów i zasług: nie figuruje w kanonie trójcy wodzów antycznych (Aleksander, Hannibal, Cezar), natomiast pokonany przez niego przeciwnik zajmuje tam przynajmniej drugie miejsce; stąd to potraktowanego po macoszemu przez historię bierze w obronę i opiekę legenda historyczna, gdyż dopiero u Lukiana Minos, sędzia w Podziemiu, przyznaje Scypionowi drugie miejsce.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że przy ocenie bohatera antycznego, formułowanej w oparciu o źródła starożytne, rodzi się często niepewność, czy wszystko jest w zgodzie z prawdą, czy też dochodzi tu w pewnym stopniu fantazja powodowana sympatią, uprzedzeniem lub nawet względami sztuki. Co zaś się tyczy Scypiona — przy nim również nie można się wyzbyć takiej obawy, gdyż ten człowiek wielkimi czynami swoimi mógł wywołać różne uczucia budzące podziw albo zawiść. Z elementów legendy, które nie budzą zastrzeżeń, ale z całą pewnością są wytworem fantazji, należą wszystkie wzięte z poety Siliusa, niektóre z Liwiusza i Geliusza, większość z Waleriusza Maksymusa, z Cyclerona *Somnium Scipionis* i jedyne fragment z bizantyńczyka Suidasa. Legendę zatem tworzyli poeci i prozaicy, lud rzymski, autorem jej bywał i sam Scypion, jak to widać z jego zachowania się na własnym procesie sądowym oraz ze wspomnień o swych rozmowach nocnych z Jowiszem Kapitołińskim. Podobnie postępować miał mityczny król Numa zasięgając rady

u boskiej Nimfy Egerii. Ponieważ epik Silius brał za wzór Eneidę Wergilego, stąd wiele rysów wspólnych i analogii znajdzie się między Scypionem a Eneaszem. Obaj są nie do zwalczenia jako potomstwo boskie, Scypion syn Jowisza, Eneasza syn Wenus; jak z płonącej Troi na oczach atakujących nieprzyjaciół Eneasza na swych barkach wynosi ojca, tak samo Scypion z ojcem swym na ramionach, nie bacząc na przewagę Punijczyków, wychodzi poza plac boju; obaj swym czynem wzbudzają podziw u nieprzyjaciół. Eneasza i Scypiona zstępują do świata zmarłych, aby tam zasięgnąć od rodziców rady; obaj są związani ze sobą przez Punijczyków — Eneasza zostawi Scypionowi w spadku zawiść Kartaginy do Rzymu, którą on za drugiej wojny punickiej musi usunąć z Italii. Jak w bitwie nad Ticinem sam bóg wojny składa gratulacje młodemu Scypionowi za okazane męstwo, tak synowi Eneasza udziela pochwały za odwagę Apollo w przysłowiowym wierszu (9, 641): *macte nova virtute, puer, sic itur ad astra*; że obaj są pod szczególną opieką niebios, to wypływa z ich pochodzenia, są przecież herosami, półbogami. Legenda chciała, aby i te same cnoty, którymi Eneasza się wyróżniał, zdobyły Scypiona: cnota wyjątkowej miłości do ojca i do ojczyzny — *pietas*. Wymieniony po imieniu w Eneidzie Eneasza 246 razy, 18 razy otrzymuje przydomek *pius*, raz nawet sam przedstawia się nierozpoznanego przez siebie matce Wenus (1, 378): *sum pius Aeneas*. W *Somnium Scipionis* Emiliusz Paulus, ojciec Scypiona Emilianego, gdy zaleca synowi życie godne człowieka, stawia mu za wzór siebie i dziadka, tj. Scypiona Afrykańskiego Starszego mówiąc: „Lecz tak... jak ja, ojciec twój, jak też ten oto twój dziadek, sprawiedliwości przestrzegaj i obowiązku — *iustitiam cole et pietatem* — co jest ważne w wypadku, gdy chodzi o rodziców i krewnych, a jeszcze ważniejsze wobec ojczyzny (16)”.

Prócz cnoty dzielności również ową *pietas* zwrócił Scypion na siebie powszechną uwagę, tak wielkie wrażenie wywarł na walczących nad rzeką Ticinus Kartagińczykach, że na chwilę zaprzestali walki. Te same cnoty — *iustitia* i *pietas* — chciał mieć cesarz August, jak sam o tym pisał w wykazie swych czynów, że z woli senatu i narodu rzymskiego otrzymał umieszczony w kurii Julijskiej napis na złotej tarczy wyryty za cnoty: męstwa,

łagodności, sprawiedliwości i miłości do kraju oraz obowiązku ¹⁵.

Wśród elementów legendy znajdują się rozmaite — opowiadania i mało znaczące ciekawostki, inne znów budujące w treści, jak ten z odwiedzinami piratów; mówi on dużo: urok osoby Scypiona i wysoki poziom moralny jego sprawił to, że w twardych sercach zbrodniarzy wymarła niegodziwość a miejsce jej zajęło dobro. Wynieśli Scypiona do rzędu bogów.

IV

Ciężka była droga, którą Scypion zdązał, droga trudu i obowiązku, ale zarazem droga wielkości moralnej. Wymagała ona od Scypiona wielu wyrzeczeń, walki wewnętrznej, co widać z jego postawy wobec Voluptas w Siliusowych *Punica*, podobnie i u innych pisarzy, jak: Liwiusza, Wal. Maksymusa, Polibiusza; od Masynissy domagał się tego samego, co i od siebie — umiarkowania i wstrzeźliwości, gdy wołał zbolełemu po dramacie Sofonisby królowi Numidii: „ujarzmiaj pożądlive uczucie — *vince animum*”. Scypion wielbił literaturę grecką i szedł według legendy tak, jak wymagała tego wzniosła nauka szkoły stoickiej, wskazująca na czyn, na działanie człowieka; podkreślał, że wyliczyć się ma ojczyźnie z czynów. Z rad udzielanych Scypionowi Emilianowi przez Afrykańczyka widać żądanie takiej działalności człowieka, w której święciłby triumf ducha nad ciałem; do ojczyzny nie tylko że nie wolno żywić żadnej urazy, ale trzeba dla niej bez wytchnienia pracować, aby tym zapewnić sobie uczestnictwo w wieczności. Ani słowa nie ma o *patria ingrata*, lecz zachęta do pracy dla niej, bo ziemski ojczyzna jest ważnym etapem do dalszego istnienia w krainie błogosławionych. W piękny sposób legenda powołując się na tajemnice z zaświatów godzi poróżnionego Scypiona z ojczyzną. Może on w wyniku kilkuletnich rozmysłań w Liternum wejrzał w głąb swojej duszy i ocenił, na czym prawdziwa wielkość polega i — do Rzymu powrócił. Liwiusz podaje, że za porta Capena przy rodzinnym grobowcu Scypionów stały 3 posągi: jeden przedstawiał Enniusza, drugi Lu-

¹⁵ *Monumentum Ancyranum* 35: *clupeusque aureus in curia Iulia positus, quem mihi senatum populumque Romanum dare virtutis, clementiae, iustitiae, pietatis causa testatum est per eius clupei inscriptionem — διὰ τῆς ἐπιγραφῆς ἀρετὴν καὶ ἐπίκειαν καὶ δικαιοσύνην καὶ εὐσέβειάν ἐμοὶ μαρτυρεῖ.*

cjusza Scypiona, trzeci P. Scypiona Afrykańskiego (38, 56, 4). Jeśli tak, to może opiekunka Virtus po raz ostatni stanęła przed Scypionem wskazując mu wyższość przebaczenia nad gniewem. Syn Jowisza, który przez 11 stuleci żył w legendzie, bo wspomina o nim Suidas w w. X n. e., musiał mieć dość mocy ducha na zwalczenie w sobie zawiści do Petyliuszów i Katonów, aby umierając wśród swoich zdobyć najcenniejszy laur za zwycięstwo odniesione już nie nad Hannibalem, lecz nad samym sobą.